

120

ODEZWA

WYDZIAŁU DZIEŁ LUDOWYCH

PRZY PARYZKIEM TOWARZYSTWIE

POMOCY NAUKOWEJ



DO PISARZY LUDOWYCH POLSKICH

Gorące zajęcie się oświatą ludową w kraju, ostatnimi mianowicie czasy, nie pozostało bez odgłosu i na wychodźstwie. Przy Towarzystwie Pomocy Naukowej zawiązał się w Paryżu oddzielny Wydział, z zadaniem wydawnictwa książek dla oświaty ludu. Głęboko przeświadczeni o ważności i doniosłości naszej pracy, odzywamy się do szanownych Rodaków z prośbą, aby nam swego poparcia i rady nie odmawiali; usilném bowiem pragnieniem jest naszém zamiary paryzkiego *Wydziału* jak najściślej połączyć z czynnościami na tój drodze już rozpoczętymi w kraju, a mianowicie w Galicyi, Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Wspólna i łączna praca wszystkich ognisk ku narodowej oświacie roznieconych w kraju i tutaj, wierzymy, że przy jedności serc naszych wspólnym wybuchnie płomieniem, jedném rozjaśni światłem pochmurny nasz widnokrąg, i tożsamo rozszerzy w koło ciepło życia i ofiar. Nastrójmy tylko serca i umysły nasze do jednego tonu, który jest zasadniczym w harmonii narodowego ducha, i tak silnie wciąż dźwięczy w wierze i pojęciach ludu naszego; a będzie

jedność, która jest siłą, prace zaś nasze pomysłnym uwiecznione zostaną skutkiem, bo lud je zrozumie i uzna za swoje.

W tém leży trudność naszego zadania, w tém kryje się tajemnica prawdziwej wartości i pożyteczności dzieł dla ludu pisanych i tajemnica zapału lub wstrętu, z jakim lud pewne książki rozchwytuje lub odpycha.

Mało, wyznaczyć należy, obliczano się u nas dotąd z warunkami temi, i mało pojmowano snąć ich doniosłość w literacko-ludowym zawodzie, gdy dotąd tak mało posiadamy dzieł przez lud nasz rzeczywiście przyjętych.

Dotychczasowe, z bardzo małym wyjątkiem, nieliczne ludowe piśmiennictwo nasze, nie odznacza się wcale ani wyższem namaszczeniem treści ani poprawnością formy. Należałoby więc bardzo, rozpoznając dziś nowy peryjod oświaty ludowej, poznać lepiej powody dotychczasowego niepowodzenia i mierności, abyśmy dalsze w tym kierunku prace prowadzić mogli z rozumniejszém zamiłowaniem.

Złe nauczanie ustne czy piśmienne zależy prawie zawsze od nauki, doświadczenia i moralnej wartości nauczyciela, jako też od stanowiska, jakie tenże w obec swych uczniów zajmuje, to jest, jak się na nich zapatruje i jak ich ocenia.

Obu tym zasadniczym warunkom pedagogicznym, mianowicie względem ludu, bardzo się rzadko u nas zadość czyniło. Zagaściło się bowiem, nie wiemy z kąd to niedorzeczne pojęcie, że dzieła popularno-ludowe pisać mogą ludzie, którym brak nauki i doświadczenia nie pozwala w innym dziale literatury, szukać lepszego dla siebie powodzenia. I gdy dawniej mędrcy tylko pisali dla ludu, dzisiaj każdy zaledwie pisać umiejący jego nauczycielem się głosi.

Dziwnie naiwne przekonanie to, zrodziło się i zrodzić koniecznie musiało z fałszywego stanowiska na jakim względem ludu stawaliśmy dotąd jako jego kierownicy. Snąć lud ten mało i nie mądrze ukochaliśmy, jeżeli biorąc go za ciemną zgraję, karmić chcemy odpadkami i okruszynami ze stołu oświaty. Snąć zapomnieliśmy, że lud jak niemowlęta, choć łatwo strawnym ale wytwornym karmić należy mlekiem, które nie jest przecie zlewkiem ostateków, ale najzdrowszym i najzupelniejszym dla organizmu ludzkiego pokarmem.

Przedewszystkiém więc, wydzwignąć należy wszelkimi siłami stanowisko ludowego pisarza z tego poniżenia, w jakim ono do dziś pozostaje, ażeby ludzie serca, nauki, talentu i doświadczenia nie wzdrali się na nie choć czasem wstępować. Należy ciągle powtarzać i uczyć wszystkich tej dogmatycznej, że tak się wyrazimy prawdy, iż streszczanie wiedzy bez jej uszkodzenia i podawanie jej w przystępnej dla wszystkich formie, trudniejszém jest i wymagającém nierównie więcej światła, wiedzy, nauki, talentu i rozważli jak pisanie wyższych nawet naukowych rozpraw dla uczonych. Co bowiem uczonej uwzględnić, zrozumieć, uzupełnić, i przebaczyć potrafi, tego pomimo woli nie jest w możności uczynić prostaczek.

Lud, z natury swej, zachowawczy, wierzący i religijny, ma swą obyczajną surowość, powagę, i właściwą mowę: kto tego nie czuje i nie rozumie, pojętym przez niego nigdy nie będzie, chociażby przesłiznym i ognistym pisał stylem i nauk posiadał nie mało. Poczynając prawdę tę poznawać dziś i na Zachodzie, czego dowodem są między innymi wymowne słowa Michelet'a, któremu przecie ani talentu, ani uczucia, ani nauki zaprzeczyć nie podobna. « Czuję, powiada on w ostatniém swém dziele, (1) jak my ludzie pióra z naszą wykwintno-« ścią literacką jesteśmy w pisaniu dzieł dla ludu niedołążni i nieu-« dolni. Pochodzę przecie z ludu, nosiłem ten lud w mém sercu. « Wszystkie jego pamiątki, zwyczaje są mi drogie, ale niestety języka « ludowego nie byłem w stanie sobie przyswoić i mówić tym językiem « nie umiem. »

Gdzież więc spytają, leży klucz do tej mowy ludu, jeżeli go uczonej, utalentowany, doświadczonej i pełen literackiego poczucia Michelet doszukać się nie może? W czém szukać zagadkowej trudności tej sztuki? W wierze, odpowiemy, i w szczerości uczuć, których żadną biegłością ani talentem, nikt dotąd zastąpić nie był w stanie i zaiste, nie zastąpi nigdy. Próżno zresztą, biedzi się uczonej Michelet i « przy-« chodzi, jak się wyraża, do pogardy samego siebie » iż językiem ludu przemówić nie umie, a tajemnicy niemocy swój odgadnąć dziś nie może, choć ją odgadł doskonale dawno już nawet, gdy kreśląc w za-

(1) W dziele « Nos fils » Michelet wszystkie swe dotychczasowe prace, uważa za wstęp do niniejszego dzieła.



98918

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW 0368603

K-42/79/98918

chwyceniu ludową postać Dziewicy Orleańskiej wyrzekł te pamiętne i głębokie słowa : « nie unośmy się dumą, my pisarze i filozofowie « XIXgo wieku, bo choć umysł nasz silny, ale dusze są słabe » (1). I rzeczywiście, czyż można było lepiej i silniej oddać naszą dzisiejszą niemoc względem ludu, jak to w słowach tych uczynił uczony historyk Francji ! Życzyćby należało, ażeby o głębokiej tej prawdzie, wypowiedzianej przez człowieka wielce cenionego w dzisiejszym literackim świecie, nie zapominali ci mianowicie, którzy prawdziwe światło, uczucie i prawdy sztuką, nauką i piękną formą zastępować usiłują.

Pisarze dzieł w ogóle, a szczególnie ludowi, którym rzeczywiście leży na sercu moralne mas podniesienie, nie powinni nigdy zapominać, że do dziś dnia wiele znajduje się dzieł starych, złym i nie wykwinnym nieraz nawet pisanych językiem, które tak na lud, jak i na wykształcone warstwy społeczeństwa, silne wciąż wywierają wrażenie i nigdy nie tracą dla czytelnika uroku; gdy tyle kwiecistym stylem i z talentem pisanych książek, niczém się w masach nie może dokupić popularności i uznania, i pozostaje bez zupełnego na nie wpływu (2). Powinni pamiętać, iż przemawiać do ludu by być przez niego słuchanym, nie dość jest posiadać naukę i pisarski talent, ale potrzeba mieć prawdy wyższe i duszę silną, z której płynące : natchnienie, światło, prostota uczuć i myśli mają tajemniczy dar przekonywania i chwytania za serce; potrzeba mówić sercem do serca, duszą do duszy; potrzeba być samemu na prawdziwej drodze, i rodzić owoce miłości i światła, bo lud nie zna się na etykietce literackiej, obłudą ująć się nie daje, i nie posiada nerwowej drażliwości dla udanej sztuki, którą zachwycić go i porwać usiłujemy. On prawdę czuje, jeśli jej nie rozumie, i odpycha wstrętne duszy swej rzeczy. Nie to więc nas dziwić powinno, że po odpustach i jarmarkach lud skupuje sobie żywoty świętych, opisy cudów lub w braku tychże czarodziejskie bajki i podania gminne, ale to, dla czego my filozofowie, etnografowie, historycy, literaci i publicyści, pomimo wszelkich pochlebstw i oświadczeń swej sympa-

(1) « Histoire de France » T. X.

(2) Żaden podobno naród nie może pochłubić się takim zbiorem jak kanczyki polskie... W innych językach zaledwo u Włochów możnaby znaleźć kilka zwrotek dających się porównać z tą starożytną poezją polską... Najdawniejsze pieśni kościelne trwają do dziś dnia, posiadają moc wewnętrzną, która je utrzymuje i odmładza. » (A. Mickiewicz, Kurs, nok I, Lekcja XXX).

tyi dla ludu, nie staramy się go zrozumieć, pojąć jego potrzeb i pociągów duchowych, i nie usiłujemy zaspokoić ich na wspólny w Ojczyźnie pożytek. « O braterstwie, powiada J. Słowacki, gadają teraz ludzie i źle gadają, bo od ojcostwa nad dziećmi zacząć potrzeba. Uśmiechając się z dobrocią wśród ludzi którzy nas otaczają, zwyciężymy wszelką przeciwność. Ale nie pochlebiamy im i nie zatwardzamy ich w głupstwie i dumie ».

« Ludzie moeniej nas kochają, gdy mamy moc skarcić ich, prawdę im gorzką powiedzić i wzgardę naszą fałszowi przynależną okazać, ale gdy czyniąc to nie czujemy w sobie żadnej wyższości osobistej tylko miłość rozważną i ojcowską (1). »

Mylą się, i mylą się bardzo ci którzy pochlebstwami dobrą wiarę ludu podchwycić pragną, lub wmawianiem w niego wszechwładztwa w narodzie, rozbudzić i zachęcić myślą do politycznej samodzielności i obywatelskiego życia. Mylą się także i ci, którzy w imię zdobytej umiejętności, która jak Pismo powiada « bez mądrości nadyma » sądzą, iż w piersi niepiśmiennego ludu, co się w Bogu i cnocie kochać potrafi, nie ma poczucia dla prawdy, a w umyśle brak mu przyrodzonego światła, dla odróżnienia plewy od ziarna, fałszu od prawdy. Mylą się, bo zapomnieli, że dzieje wieków nas przekonały : że największe prawdy jak dyamenty w niepoczesnych spowite powłokach, głęboko w najmniej ruchomych warstwach Opatrzność złożyła, jak gdyby umyślnie dla tego, żeby zmienny wiatr namiętności, nie zwiewał i nie mącił za lada podmuchem tego, co jest warunkiem indywidualnego życia, siły oraz zbawienia narodu; ażeby naród ciężkim trudem skarbów swych się dorabiając, więcej je cenić potrafił i równie jak pojedynczy człowiek pamiętał że choć :

« Nauką i pieniędzmi ludzie się bogacą ;
Mądrość musi sam z siebie własną dobyć pracą (2) ».

Mylą się i ci nakoniec, co z lekka i z góry lud traktują, albowiem wiara jego i wytrwałość zmogła już nieraz, długie i mocne natarcia tak zwanych *silnych umysłów*; nieraz już cierpliwością zwyciężył on mo-

(1) W liście z dnia 22 stycznia 1849 r.

(2) « Zdania i Uwagi, » A. Mickiewicza tłumaczenie.

dne teorie oraz doktryny i nieraz widział już także, jak się do jego wiary i prawd nawracano.

Kto więc dla ludu pisać się odważa, niech przedewszystkiem sam siebie zapyta i zastanowi się, czy ma dlań tylko prawdy względne (1), czy też przez miłość i pokorę doszedł do niezawodnych prawd życia, któremi lud głównie obdarzać należy.

Te oto myśli i uczucia wypowiedzieć, uważaliśmy za konieczne, jako wyraz naszych przekonań, w podniesionej sprawie oświaty ludowej.

Wyjaśnienie bliższe poglądów naszych na tę ważną sprawę, poczytywaliśmy za tém niezbędniejsze, że *Wydział nasz dzieł ludowych* z przyjemnością nabywać będzie, lub dla zachęty wynagrodzi, w miarę środków swoich prace, któreby zachowując ducha powyższych uwag, mogły być usiłowań wzorowych na tej drodze choć skromnym początkiem.

Wydział głęboko przeświadczony, że nie ilość ale jakość wydawanych przez niego książek, stanowić będzie o żywotności jego pracy, uchwalił wydawnictwo swoje prowadzić w ten sposób, ażeby po jakim czasie stanowić mogło pewną całość, choć nie wielką ale złożoną z dzieł wyborowych, mających rzeczywistą i znakomitą wartość.

Nie naznacza też Wydział dla autorów, chcących pisać w myśl jego, żadnych szczególnych przedmiotów i granic, ale oświadcza, iż nadsyłane dla wydawnictwa prace, należeć mogą do czterech działów, a mianowicie :

- I Religijno-moralnego
- II Literatury nadobnej
- III Naukowego
- IV Wiadomości pożytecznych.

I. Do *pierwszego działu* zaliczają się głównie : Książki do nabożeństwa dla ludu polskiego, pisane ze szczególnym uwzględnieniem jego moralno-narodowych potrzeb, wykłady znaczenia obrzędów kościelnych, świąt i uroczystości ; zbiory celniejszych pieśni religijnych polskich, poczynawszy od najdawniejszych i modlitw natchnionych pisarzy, opracowane krytycznie i źródłowo ; podręczniki moralności, czyli wy-

(1) Prawie wszystko bowiem, co wynika z interesów i wzruszeń czasowych, ma tylko życie sztuczne, byt wąty i znikomy (A. Mickiewicz. Kurs, Lekcja XXX.)

kłady obowiązków rodzinnych, społecznych i obywatelskich : zbiory i wypisy zasad, zdań, przepisów, rad i uwag z ksiąg świętych, Ojców Kościoła i mędrców narodów : opisy historyczne miejsc świętych w ziemiach Polski się znajdujących i tradycyjnych nabożnych pielgrzymek do nich odbywanych, i t. d.

II. *Dział Literatury Nadobnej* obejmować ma głównie : Zbiory obszernie z wariantami pieśni ludowych, podań, klechd i przysłów polskich, ruskich i litewskich, z dokładnym oznaczeniem miejscowości, następnie słowiańskich, wreszcie i obcych narodów, byle w języku polskim ; wypisy wyborowe, chronologicznym porządkiem zebrane z wszystkich najcelniejszych pisarzy i poetów polskich dawnych i dzisiejszych ; opisy obrzędów przygodnych i uroczystości narodowych polskich, i t. d.

III. *Do Działu Naukowego* zalicza się przedewszystkiem Historia i Geografia mianowicie Polski całej lub jej pojedynczych prowincyj jak Litwy, Rusi, Szlązka, Prus i t. d. Popularne wykłady o człowieku, o zachowaniu zdrowia (z higieny), wykłady o ziemi (geologia), o roślinach (botanika), o zwierzętach (zoologia), o siłach i zjawiskach powietrznych (fizyka i meteorologia), o gwiazdach (astronomia), i tak dalej. Nakoniec.

IV. *Dział wiadomości pożytecznych* obejmować ma dzieła treści : gospodarczej, przemysłowej i handlowej, jako też nauk społeczne życie mających na względzie jak np. o stowarzyszeniach, o bankach, o kasach pożyczkowych, o podatkach, o własności, o prowadzeniu rachunków gospodarskich, i t. d.

Wydział pojmując całą trudność pisania dobrych dzieł dla ludu, a o takie mu głównie idzie, szerokie, jak widzimy, zostawił ramy dla prac, w których nie tylko twórczość i pisarski talent, ale i umiejętne zebranie, i zestawienie lub wzorowe przetłumaczenie rzeczy już gotowych, będzie nie małą zaletą. Głęboko przeświadczony, że rzeczy na które się geniusze narodów składały, zbierały wieki życia i dyktowało natchnienie mędrców są skarbami, które tutaj przedewszystkiem zużytkować by należało, postanowił je zebrać i wydać nie wątpiąc ani na chwilę, że będzie to zdrowy dla ludu naszego pokarm, nie dający się nawet

porównać ze strawą, jaką go nęca najmniej do tego przygotowani pisarze.

Z dzieł nadesłanych dla wydawnictwa, te tylko Wydział drukować będzie swoim kosztem, które tak treścią swą jak i formą odpowiedzą wyżej wskazanym warunkom.

Co się zaś tyczy wynagrodzenia, jakie za przyjęte prace naznaczać będzie Wydział autorom, to zależeć musi od treści i opracowania dzieł samych. Słuszną jest rzeczą, prace lepsze-lepiej wynagradzać. Wydział przyrzeka również swe ocenie, a w razie potrzeby i w miarę możliwości, pośrednictwo w szukaniu nakładcy dla prac mających liczne i ważne zalety, gdyby sam niekorzystał ze sposobności wydania.

Rękopisma winny być nadsyłane do Wydziału pod adresem :

Ks. ROMAN WILCZYŃSKI, *Paris, 50, rue François 1^{er}.*

Niech nam będzie wolno wyrazić nadzieję, że odezwa niniejsza zachęci zarazem szanownych pisarzy, wydawców, księgarzy, i redaktorów do przesłania pod powyższym adresem wydawnictw swych ludowych dla księgozbioru wydziału pracującego na obcej wprawdzie ziemi, ale wyłącznie tylko nad szerzeniem oświaty ludu polskiego.

AKIELEWICZ Mikołaj
DZIAŁYŃSKI Jan
GILLER Agaton
PLUCIŃSKI Apolinary
Ks. WILCZYŃSKI Roman
ŻULIŃSKI Tadeusz.

Paryż, dnia 31 Maja 1870 r.



98918
~~92564~~